

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie
Dziś: Anzelma b.
Jutro: Sotera i Kaja.
Po jutrze: Wojciecha arc.

Grecko-katolickie:
Ewpsychia ep.
Terentyja.
Antypy mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na dropie, parwy, słonki, cietrzewie, gęszce i ptakwo wodne i błotnie w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 10 m.
Zachód „ o 6 g. 49 m.
Barometr 719. Deszcz.

Wybór stanisławowsko-tyśmienicki.

Z grodu Rewery, który w skutek korupcji wyborczej stał się igrzyskiem spekulantów na order i mandaty, otrzymaliśmy wczoraj doniesienie, świadczące o tem, że ludzie zacni widzą tam bardzo trafnie cały machjawiizm. Romaszka kandydaturę wysunęła sztucznie, aby nią przerazić niektórych przywódców i tem łatwiej zniewolić do popierania Milewskiego, jako deski ratunkowej. Jeżeli Romaszka rzekomo popychały wpływy ministerjalne, o czem nawet grubo wątpić należy, to Milewskiego protegują analogicznie, od ministerjalnych wcale się nie różniące wpływy ze Lwowa. I w tym celu puszczony został w ruch zwykły aparat do wywierania nacisku na opodatkowanych biedaków i na ludzi w ogóle zawisłych, których liczba mnoży się niestety w sposób przerażający. Pamiętamy wybory w r. 1861 za Smerlinga czasów, tudzież pierwsze bezpośrednie głosowanie w r. 1873. W obu wypadkach rząd stawał jawnie swoich kandydatów, ale nigdy wtedy nie było takiego tchórzostwa, jak teraz. W r. 1861 mieliśmy głosowanie ustne. Każdy urzędnik Polak lub Rusin, otoczony Niemcami lub niemieckimi Czechami, zajmującymi wyższe stanowiska, mógł być narażony w swej egzystencji, a jednak mężstwo obywatelskie zagrzewało go do głosowania „według najlepszej wiedzy i przekonania“, o czem zresztą głosi wyraźny paragraf ordynacji wyborczej. Rządowe kandydaty padały jedne po drugich wobec solidarności obywatelskiej. Trzydzieście lat życia konstytucyjnego, zamiast wzmocnić ducha, sparaliżowały go nie do poznania. Obudzić go na nowo i pokrzepić — oto zadanie wszystkich ludzi dbałych o przyszłość kraju.

Prawda, że z korupcją trudna i ciężka walka. W ostatecznym razie *powstrzymanie się od udziału w głosowaniu, niechaj będzie wymowną demonstracją przeciwko praktykom, niezgodnym ze swobodą wyborów.*

Projektowane ulgi legalizacyjne.

Wydział krajowy wystąpił z projektem ustawy o ulgach legalizacyjnych w myśl ustawy państwowej z 5. czerwca 1890 (l. 109 dz. p. p.). Gdy projekt ten właśnie teraz na prowincji pomiędzy włościanstwem czyni wiele rumoru, więc kilka uwag o nim nie zawadzi.

Działalność wyborcza pisarzy gminnych i pokątnych pisarzy i oddana przez te indywiduala usługa wybranym posłom z mniejszej własności w krajach alpejskich monarchji austr. spowodowała tych posłów przed 10 laty do żądania ustawy o zniesienie przymusu legalizacyjnego. Projekt ten został w Radzie państwa uchwalony, i stał się później ustawą obowiązującą wszystkie inne kraje z wyjątkiem kraju naszego, Bukowiny i Dalmacji. Na błogosławione skutki tej ustawy nie trzeba było długo czekać, albowiem w krótkim czasie wyszły na jaw takie wypadki, w których nieboszczyki nawet zeznawali różne dokumenty prawne. Ciekawych odselam do roczników czasopiśma „Zeitschrift für Notariat und freiwillige Gerichtsbarkeit“, w których znajdują przeróżne kwiatki wyrosłe z powodu zniesienia przymusu legalizacyjnego.

Praktyka okazała się z czasem niewystarczającą, starano się ją rozszerzyć i osiągnięto ustawę z 5. czerwca 1890 na wszystkie kraje monar-

chji, której jednak moc obowiązująca zawistą jest od uchwalenia podobnej ustawy przez sejmy poszczególnych krajów. Na gruncie tej ustawy państwowej wygotował nasz Wydział krajowy projekt i przedłożył go do uchwalenia Sejmowi. Naszą tedy rzeczą będzie zastanowić się czy i jakie korzyści przynieść może naszemu wiejskiemu ludowi, dla którego głównie powyższa ustawa uchwaloną została, taki projekt, który uwalnia dokumenty prawne hipoteczne dla spraw drobnych, nieprzewyższających np. kwoty 100 zł. w. a. od przymusu legalizacyjnego przez sąd lub notariusza.

Przeciw przymusowi legalizacyjnemu wprowadzono wielki koszt i stratę czasu, jaką ma ponosić ludność wiejska z powodu udawania się do najbliższego miasteczka, w którym urzęduje sąd i notariusz. Trzeba tedy biednej ludności wiejskiej zrobić ulgę w załatwianiu takich interesów i uchronić ją od ponoszenia kosztów. Rzeczywiście pobudki są bardzo piękne i szlachetne byleby tym pobudkom odpowiadała także i rzeczywistość. Według §. 9. d. I. i II. taryfy notarialnej opłaca się za legalizację podpisu na dokumencie prawnym, jeśli wartość także wyrażona nie dochodzi 100 zł. 30 ct., jeśli zaś wartość wynosi 100 zł. i więcej na dokumencie hipotecznym 60 ct. od jednego podpisu, od więcej zaś podpisów tylko połowę należności, jaką się opłaca od pierwszego podpisu. Stempel zaś do legalizacji wynosi 10 centów, a przy legalizacji w sądzie 36 ct. Takim jest koszt legalizacji notarialnej i sądowej, którego przecież nie można nazwać dotkliwym dla naszego chłopka. A teraz o stracie czasu, jaką ponosi nasz chłopka, udając się po legalizację do notariusza lub sądu. U chłopka naszego czas strawiony na załatwienie takiego interesu nie nie znaczy, bo on sobie czasu w ogóle wcale nie liczy. Przy gospodarstwie zostawia zawsze kogoś, a jeśli ma rzeczywiście ważną i nagłą pracę, to takie interesa jak zeznawanie jakiegoś dokumentu i legalizację odkłada na stosowniejszą chwilę, gdy swoim czasem może dowolnie rozporządzać. Zresztą on tyle ma przeróżnych terminów w sądzie, a w szczególności terminów w sprawach karnych o obrazę honoru epidemicznie u nas grasujących, że udawanie się do miasta o legalizację jakiegoś dokumentu wcale nie uważa za coś uciążliwego. A jakżeż miałoby być teraz? Chłop nie będzie płacił ani 30 ct., ani 60 ct. za legalizację przy wartości do 100 zł.

Prawda! Ale każdy z nas zapytać się musi, kto mu potrzebny dokument hipoteczny ułoży, bo na gębę sąd nie intabuluje. Prosta droga zaprowadzi go w tym celu do człowieka dla załatwienia wszystkich spraw pisemnych, to jest do miejscowego pisarza gminnego. A jeśli tenże już tyle nabroił, że chłopka nasz już mu nie ufa, udaje się do pisarza w najbliższym miasteczku mieszkającego, do którego również chodzi po napisanie rozmaitych skarg i podań! Udawszy się zaś do pisarza gminnego po napisanie potrzebnego dokumentu, dekretuje mu pisarz, że musi pojechać do sądu, aby zbadać stan hipoteczny: „Zapłaćcie tedy 3, 4, 5 zł., jak mu tam wypadnie, i dajcie furę, bo piechotą nie pójdę“. Chłop płaci i daje furę. Pisarz jedzie do miasta, i jeśli się rozumie na księdzie gruntowej, idzie sam przejrzeć takową, jeśli się zaś nie rozumie, udaje się do pokątnego pisarza w miejscu, i ten postara mu się o dobrą, czy też mylną notatkę z księgi. Jeśli pisarz gminny ma odwagę nasmarować jakiś tam kontrakt lub deklarację, od czego się z reguły nie uchyla,

bo chciałby zarobić, to spisuje ten dokument. Jeśli mu zaś zabraknie odwagi, porucza spisanie tegoż pokątnemu pisarzowi w miasteczku, płaci mu za to i wraca z gotowym dokumentem do domu celem zaopatrzenia go w podpisy. Woła chłopka, okazuje mu dokument i każe zawołać dwóch świadków, którzyby pisać umieli, a przynajmniej się tylko podpisać. Znajdą się tacy we wsi, dobrze, nie ma ich, jazda do miasta. Po podpisie następuje likwidacja należności za ułożenie dokumentu, na którą spuścimy zasłonę, bo tu panuje dowolność i od pobierania wysokości wynagrodzenia nie wstrzymują pisarza żadne szlachetne względy, ani osobista odpowiedzialność, bo im więcej, tem lepiej. Ba — ale i świadkowie upominają się o swoją należność za podpis i fatygę, za którą najmniej żądają po 50 centów, a nie zawahają się także żądać 1 zł. i więcej, oprócz, rozumie się, traktamentu, bez którego w takich razach nigdy na wsi się nie obejdzie. Rezultat zaś spisania takiego dokumentu jest taki, że z reguły nie jest zdatnym do użytku i sąd go odrzuca.

Po wygotowaniu w ten sposób dokumentu, następuje spisanie podania do sądu, za które trzeba osobno zapłacić tyle, ile pisarz żąda. Jednakowoż nie koniec historii, bo trzeba jeszcze pamiętać o treści dokumentu, która z reguły nie zgadza się z wolą strony, o którą nie wiele się dba, byleby ta treść dogadzała temu, który chce mieć osobny dokument i za to osobno pod sekretem pisarzowi płaci.

Tak wyglądają w praktyce ulgi, które chcia-no zrobić uboższej ludności wiejskiej przez uchylenie przymusu legalizacyjnego. Nadmienić tu także należy, że z każdej sprawy o większej wartości można zrobić drobną sprawę, jeśli się tylko w dokumencie umieści zamiast 500 kwotę 100 zł.

A teraz weźmy do ręki taryfę notarialną i zbadajmy, jaką takse ma notariusz za sporządzenie tych drobnych dokumentów. Według §§ 2, 3 i 4. taryfy notar., należność za ułożenie dokumentów a) przenoszących własność, od darowizn i innych dwustronnych kontraktów w wartości do 200 zł. wynosi 1 zł., b) za skrypty dłużne do 300 zł. także 1 zł. i c) za kwity z zezwoleniem na ekstabulację także 1 zł. Pobraną należność tak za ułożenie dokumentu, jakoteż i za legalizacją notuje notariusz na osobnym dokumencie, której przekroczyć mu nie wolno pod groźbą surowej odpowiedzialności. Tak znowu wyglądają taksy notarialne, które mają rzekomo tak ciężko dotykać uboższą ludność wiejską! Prawdą jest, że wiele się robi dla polityki i dla efektu, ale trzeba zawsze zachować pewną granicę i miarę, a interesa prawne najuboższej ludności winne pozostać po za eksperymentami politycznymi. Samowiednie tedy rzucamy tę ludność na pastwę i wysysk pokątnego pisarstwa, które tak się już rozwielmożniło, że władze sądowe rady sobie z niem dać nie mogą i wszelkie usiłowania w tym względzie pozostają bez rezultatu. Ostrożnie tedy z ogniem, bo łatwiej jest zburzyć, aniżeli zbudować! *Jeden z praktycznych jurystów na prowincji.*

Listy z kraju.

Przemysł 18. kwietnia. (Towarzystwo ku „u-piękniejszeniu miasta“. Wieczorek. Odczyty.)

Trzeci rok mija, jak nasze plantacje dzięki temu Towarzystwu, zupełnie inny kształt przybierają. Szczególnie zamek nasz doznał zmiany na lepsze. Liczne drogi, świeżo zasadzone drzewa,



altany, klomby, aż nadto dobrze świadczą, że towarzystwo to, nie zasypia. Zdaje się jednak, że niektóre korporacje krzywym patrzają okiem na rozwój i na pracę towarzystwa. Jeszcze bowiem w październiku 1891 uchwalila Rada miejska 2500 zł. na tutejsze plantacje, zakupila kilkanaście morgów pola, przyobiecała urządzić je na wzór parku Kilińskiego i w tym celu sprowadzić ogrodnika lwowskiego. Dotychczas ze wszystkich tych obietnic nie się nie urzeczywistniło, choć już mija pora sadzenia drzew i krzewów, a więc przynajmniej do jesieni grozi odroczenie urzadzania nowych plantacji. Dzięki p. Fritscherowi wodotryski na zamku wejdą w połączenie ze stawkami, pozakładanymi w kierunku wybrzeża Sanu.

Pamięci Kraszewskiego poświęciła Czytelnia naukowa uroczysty wieczór 8. bm. Odczyt o życiu i zasługach śp. Kraszewskiego wygłosił wobec nader licznej publiczności prof. gimn. Stan. Goliński.

Szereg odczytów z dziedziny nauk przyrodniczych rozpoczął prof. gimn. Bryliński znakomitym, na najnowszych zdobyczach wiedzy opartym odczytem, traktującym o pracy owadów. Tenże prelegent zapowiedział także rzeź o miłości wśród owadów zaś p. Przybylski prof. semin. naucz. żeńskiego wygłosi szereg popularnych odczytów z dziedziny fizyki, połączonych z demonstracjami.

Boleszowce 20. kwietnia. (Doświadczenia strażackie.) Jak dalece ma miasteczku dygnitarze bagatelizują sobie spokój i bezpieczeństwo mienia ludności, dowodem fakta następujące: Dnia 16. bm. o 9 wieczorem naczelnik tutejszej straży pożarnej ochotniczej, Leonard Daszyński, spostrzegł płomień na dachu domu Berla Teichberga. Pędem udał się na strażnicę miejską po rekwizyta pożarne, ale zastał ją na *klódkę zamkniętą*. Po bezowocnym usiłowaniu oderwania klódky posłano po siekiere, a gdy i tej nie można było na prędce dostać, więc kluczem po dziesięciu minutach dopiero otworzono strażnicę na to, aby się przekonać, że dwa beczkowsy, które naczelnik własnymi rękami wyciągnął, *nie są napełnione wodą!* Zaczęto w ciemnościach egipskich robić poszukiwania za sikawkami, które drzemały zawalone różnymi rupieciami. Przyciągnięto i te wreszcie, a tymczasem pożar objął już *pięć budynków* ze wszystkimi zapasami zboża, koni i bydłem. W całym miasteczku nie mógł burmistrz wyszukać jednej pary koni do beczkowsu. Straż ochotnicza pozaprzągała się sama do wozów i dostarczała wody. O g. 11 w nocy odmówiły służby dwie starszki sikawki i pomimo że burmistrz posłał

policjanta po obcęgi i z flegmą angielską jął się ich naprawy, już ich do życia nie mógł powołać.

W miasteczku mającym najmniej 500 koni, przy pożarze była tylko jedna para czynna. Proszę sobie wyobrazić bezsilną rozpacz straży, która z założonymi rękami musiała się przypatrywać płomieniom i nie mógł ich z powodu niedbalstwa gminnego gasić.

Naczelnik straży, przewidując katastrofę, już dawniej zażądał od burmistrza, aby przed strażnicą paliła się co nocy lampa, aby beczkowsy były napełnione wodą, a sikawki w porządku i aby w nocy była para stójkowych koni na usługę w razie ognia. Zalecenia te były grochem o ścianę, bo burmistrz ma dom kryty blachą, a beczkowsów używa na wozienie wody potrzebnej do lepienia stajni. W pogorzalej rzeczywistości spaliła się para koni a ścierwo leżało przez dwa dni wielkanocne tuż przy drodze na pastwę psów.

N. Sącz 18. kwietnia. (Rzeźnię), wybudowaną kosztem 14.000 zł., oddano do użytku publicznego od dwóch miesięcy, wzbraniając równocześnie wszelkiego zabijania zwierząt po domach, jakto dotychczas było w zwyczaju. Wewnętrzna maszynierja, której nie zarzucić nie można, nie ma jednakże przez kogo być obsługiwana. Jest wprawdzie palacz do kotła parowego, ale wyciąganie zwierząt zabitych na wózkach żelaznych po torach żelaznych, przedstawia pewne trudności, dla niemechaników, a takimi przecież nie mogą być rzeźnicy, lub ludzie prywatni, bijący bardzo często wieprze na własny użytek. Już dotychczas były dwa wypadki, że wózek na wysokości 3 mtr., obciążony wieprzem, spadł i poślukł ludzi, w drugim wypadku uszkodził ciężko chłopaka. Sierżant miejski, dozoruujący bicia zwierząt, temu nie zaradzi, a magistrat tutejszy usunąć nie chce wadliwości, która może kogoś o życie przyprawić. Jeśli się wydało kilkanaście tysięcy na rzeźnię, jeśli bijący wieprze wnoszą opłatę 1 zł. od sztuki, to słuszne mają prawo wymagać, aby byli dobrze obsługiwani. Zresztą wydatek na obznajomionego z maszynierją człowieka nie byłby znów tak wielkim, iżby go z dochodów rzeźni opędzić nie było można, w każdym zaś razie uniknęłoby się kiedyś może większego nieszczęścia od tych, jakie się dotychczas zdarzyły.

Nowy rozkład jazdy.

Kolej północna ogłasza następujący komunikat: D. 1. maja br. zaprowadzony zostanie nowy rozkład jazdy na wszystkich liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda i kolei Ostrawsko Friedlandzkiej. Ważniejsze zmiany są następujące:

Pociągi pospieszne nr. 1, odjazd z Wiednia o g. 12. w poł., przyjazd do Krakowa o g. 8. min. 45 wieczór i nr. 2, odjazd z Krakowa o g. 6. min. 40 rano, przyjazd do Wiednia o g. 4. m. 8 popołudniu; zatrzymywać się będą warunkowo także w Lipniku i ułatwią nowe połączenie pociągów pospiesznych do Suczawy lub w odwrotnym kierunku z wagonami wprost kursującymi. Pociąg pospieszny nr. 3., odjazd z Wiednia o g. 10. w nocy, nie będzie miał w Trzebini połączenia z Warszawą i przybędzie do Krakowa już o g. 6. m. 45 rano. Połączenie Warszawy z Krakowem i Lwowem ułatwione będzie pociągiem osobowym nr. 33., odjazd z Oświęcimami o g. 5. m. 40, przyjazd do Krakowa o g. 7. m. 33 rano. Pociąg pospieszny nr. 4. odchodzić będzie z Krakowa dopiero o g. 10. w nocy i przychodzić do Wiednia już o g. 6. m. 40 rano. Pociąg osobowy nr. 32., odchodzący z Krakowa o g. 9. m. 25 przed południem, przychodzić będzie do Lundenburga już o g. 7. m. 57 wieczór i kursować będzie od 1. maja do końca września br. wprost do Wiednia. Pociąg osobowy nr. 34. odchodzić będzie z Krakowa do Oświęcimami już o g. 6. m. 8 wieczór. Pociąg osobowy nr. 1431, z Trzebini odchodzący o g. 4. min. 35 po południu, kursować będzie dalej do Mysłowic i przychodzić tam o g. 5. m. 32 po południu. Pociąg osobowy nr. 1434 kursować będzie, zamiast ze Szczakow, z Mysłowic do Trzebini; w Mysłowicach ułatwi połączenie z Wrocławiem i będzie o g. 6. m. 5 wieczór odchodzić, a do Trzebini o g. 7. m. 4 wieczór przychodzić. Pomiędzy Szczakową i Granicą zaprowadzone będą nowe pociągi mieszane: nr. 1531, odjazd ze Szczakow o g. 5. m. 25 popołudniu i nr. 1534, odjazd z Granicy o g. 5. m. 54 popołudniu. Pociągi te ułatwią nowe połączenia pociągów pomiędzy Krakowem a Granicą. Pomiędzy Krakowem a Podgórzem-Bonarką zaprowadzone będą nowe pociągi mieszane: nr. 1625, odjazd z Krakowa o g. 4. m. 8 rano, przyjazd do Podgórz-Bonarki o g. 5. m. 8 rano i nr. 1624, odjazd z Podgórz-Bonarki o g. 8. min. 55 wieczór, przyjazd do Krakowa o g. 9. min. 22 w nocy. Pociąg osobowy nr. 2219 odchodzić będzie z Frydka do Bielska już o g. 4. m. 30 rano i w Cieszynie ułatwi połączenie do Bogumina. Pociąg osobowy nr. 2321 odchodzić będzie z Wadowic do Kalwarji już o g. 6. rano. Pociąg mieszany nr. 2352 odchodzić będzie z Kalwarji do Wadowic już o g. 7. m. 20 rano. Pociąg mieszany nr. 2716, odjazd z Ustronia o g. 5. m. 40 rano, przyjazd do Golezowa o g. 5. m. 59 rano, kursować będzie tylko we środy, czwartki i piątki. Natomiast kursować będzie nowy pociąg mieszany nr. 2726, odjazd z Ustronia o g. 7.

BLEDNOW.

VII.

Przedstawiając czytelnikom treść powieści Pokrowskiego, zadajmy sobie pytanie: co właściwie chciał powiedzieć autor swym utworem? jaką myśl chciał wcielić w swych postaciach, negatywną i pozytywną?

Pytanie to nadzwyczaj proste i naturalne przy każdym dziele sztuki, a szczególnie przy utworze tendencyjnym, jakim jest niewątpliwie „Blednow”. A przecież chcąc na nie odpowiedzieć równie po prostu i jasno, znajdziemy się w niemałym kłopotcie. Czy autor chciał podać w całej pełni, w całej nagości i szkaradzie system obruszenia i tę machinę, która jest wykonawczynią tego systemu? Och, nie! W takim razie nie byłby on poprzestał na sędziach pokoju, instytucji stosunkowo jeszcze najniewinniejszej, ale byłby rozszerzył ramy, byłby przedstawił inne, wybitniejsze gałęzie tego jadowitego drzewa, byłby nam pokazał i szkolnictwo i policję i sądy kryminalne i niezrównaną w swoim rodzaju instytucję „czynowników dla szczególnych zleceń” i wreszcie ową „głowę, od której ryba śmierdzi”. I na reprezentanta tego systemu nie byłby on wybrał uczciwego głupca Blednowa, ale choćby np. owego Humozina, który w Petersburgu był lekarzem a do Warszawy poszedł na dyrektora gimnazjum i który z patosem woła do Kaniewskiego:

— Porzuć pan w Polsce swe liberalne i humanitarne poglądy, tutaj one są niemożliwymi. Polaków trzeba trzymać jak małe dzieci, nietylko by one szanowały starszych, lecz takżeby same sobie nie robiły szkody. Rosjanin powinien tutaj być surowym, czuć swą godność i nie pozwolić Polakom ani na moment zapominać, że oni żyją w Rosji. Władza powinna zmusić Polaków, by się jej bali.

Jak widzimy, temu panu już nie o język chodzi, nie o porządek kraju, ale o ciągłe dokuczanie Polakom, o wyniszczenie w ich duszy uczucia polskości, tu obruszenie nie zadowalnia się powierzchownością, ale dochodzi do głębi duszy, chociaż samo czuje, że w ten głąb duszy nie wniesie niczego prócz brzydoty, zgnilizny i domoralizacji, boć przecie wszelkie liberalne, humanitarne poglądy i uczucia należy odrzucić przy wstępie do Polski.

A więc satyrą na cały system obruszenia powieść p. Pokrowskiego nie jest. Czemże jest? Dla określenia zamiarów i tendencji autor najwięcej materiału daje w jednym rozdziale powieści, wstawionym epizodycznie i nie związanym bezpośrednio z jej osnową, pt. „Raut u Kaniewskiego”. Autor wprowadza tu szereg postaci zebranych ad hoc, nie pojawiających się więcej w powieści i przytoczonych niejako w roli świadków, dla złożenia swych zeznań w sprawie kapitalnej: stosunku Rosjan do Polaków i na odwrót. Pod względem literackim rozdział ten nie wytrzymuje żadnej krytyki, lecz dla określenia poglądów autora na sprawę obruszenia jest niewątpliwie najważniejszym w całej powieści.

Towarzystwo, zebrane u Kaniewskiego składa się z samych mężczyzn, Rosjan i Polaków. Prócz Kaniewskiego i Blednowa mamy tutaj pułkownika Potugina, szambelana Prądyńskiego, księcia Boreckiego-Korowieckiego, który jest prezesem zjazdu sędziów pokoju, sędziego pokoju Barzęckiego, ekslekarza a teraz dyrektora gimnazjum Humozina. Rozmowa zesłała na Warszawę i Kaniewski wychwala ją jako jedyne europejskie miasto Rosji. Jest jednak pewne „ale”.

— Warszawa nie rozumie Rosjan, oto jej pomyłka. Przypuszczam, że Polacy dąsają się na rosyjskich czynowników, ale za coż oni nie lubią rosyjskiego narodu? Nie rozumiem naprzykład, za co oni źli są na nas, nie zostających w służbie, nie rządzących, a emerytowanych? Względem

nas oni powinni być przynajmniej obojętni. A przecie tu jedna właścicielka domu nie chciała mi wynająć pomieszkania tylko dla tego, że ja Rosjanin.

— Wiem, o kim pan mówi — rzekł szambelan Prądyński — to są dziwactwa starej arystokratki i nic więcej, to drobnostka.

— To nie drobnostka, jeżeli nawet w stosunkach obywatelskich panują takie zasady, widac, że wkorzeniły się one głęboko w obyczaje, rzekł Kaniewski. — Widzi pan, pan to uważa za drobnostkę, dlatego, że pan sam Polak.

— Ja, ja — mówił zmieszany Prądyński — ja myślę inaczej, ale chcę uspokoić pana i oddalić od tej damy nieprzyjemności, ona moja dobra znajoma.

— Ależ czegoż ona ma się mnie lękać? — rzekł Kaniewski.

— Nie pana, vous etez nu parfai galant homme — odrzekł Prądyński — ale ja się lękam ścian, mających uszy.

— Chociaż by te ściany miały uszy — rzekł Kaniewski, to i w takim razie ona niema się czego bać, boć któż będzie ją prześladować za mnie, za wysłużonego?

Już ta króciulka rozmowa lepiej, niż długi traktat charakteryzuje sytuację Rosjan w Warszawie. Przy każdym zetknięciu się z Rosjaninem, bez względu na to, czy on jest w służbie, czy nie, Polak zmuszony jest obawiać się jakichś prześladowań, wiedząc, że jeżeli ten Rosjanin nie jest w służbie, to niewątpliwie ma znajomych w służbie, a ci mogą mu narobić tyle przykrości, ile sami zechcą. A jeżeli na domiar wszystkiego ów Rosjanin, tak, jak Kaniewski, uparcie nie chce tego zrozumieć i ciągle naprasza się na miłość i szacunek Polaków, że tak powiemy, usiłuje z butami wleźć w ich duszę, to wyłania się stosunek nieznośny i przykry, jakaś atmosfera szpitalna, przesiąknięta wyciewami zgnilizny, na gwałt przytłumianymi zapachem trociznek.

rano, przyjazd do Goleszowa o g. 7. m. 19 rano w każdą niedzielę, poniedziałek, wtorek i sobotę. Pociąg ten ułatwi połączenie z pociągiem nr. 2216 do Cieszyńska i Kojetyna, lecz nie będzie miał połączenia z Bielskiem.

KRONIKA.

Uchwały synodu ruskiego, odbytego zeszłej jesieni we Lwowie, zostały przez kurję papieską zatwierdzone. Jak się dowiaduje *Neue freie Presse*, w uchwałach tych nie ma mowy ani o zaprowadzeniu pewnych innowacji w odprawach cerkiewnych i w obrzędach, ani o zaprowadzeniu celibatu u duchowieństwa gk., ani o zjednoczeniu kalendarza gregorjańskiego z juljańskim, ani też o kanonizacji jakichkolwiek Jezuitów. Co zaś w nich jest — o tem pewnie wkrótce się dowiemy.

Z sali sądowej. W Krakowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się 19. bm. rozprawa przeciw Józefowi Derasowi, b. właścicielowi dóbr Chorowice w powiecie wielickim, oraz synom jego Janowi i Franciszkowi. Józef Deras obwiniony jest o to, że sprzedając Chorowice Józefowi Lilienthalowi, podał znacznie wyższą wartość zebranych i w stodołach znajdujących się ziemiopłodów, wskutek czego uzyskał za nie wyższą cenę kupna. Tę fikcyjną ilość ziemiopłodów ubezpieczył Józef Deras w Krak. tow. wzaj. ubezpieczeń. Prokuratorja państwa oskarża Józefa Derasa o zbrodnię oszustwa. Syna zaś jego, Jana Derasa, oskarża o podłożenie zarzewia pod stodołę, a Józefa i Franciszka Derasów o współwinę w zbrodni podpalenia, skutkiem którego stodoły i bróg spłonęły. Akt oskarżenia zarzuca, iż zbrodnię podpalenia popełnili Derasowie z tego powodu, aby „nie dopuścić do tego, iżby wyszło na jaw, że znacznie więcej ziemiopłodów Lilienthalowi sprzedali, aniżeli takowych w rzeczywistości było i żeby nie dopuścić do tego, żeby wskutek poręczenia, jakie Józef Deras kontraktem kupna i sprzedaży na siebie przyjął, naraził się na straty, względnie ubytek kwoty 16.186 złr. 86 ct., którą Lilienthal aż do wymłócenia krescencji z ceny kupna zatrzymał”. Rozprawa potrwa około ośm dni; przewodniczy jej p. radca Łoziński.

Szczepienie ospy. Prof. dr. A. Barański w zakładzie krowiankowym przy ulicy Chorążczyzna l. 24. rozpoczął już szczepienie dzieci z powodu zdarzających się wypadków ospy w mieście. Ubogich szczepi bezpłatnie.

Nabożeństwo żałobne. Dnia 22. bm. w piątek o godzinie 10 rano odbędzie się żałobne nabożeństwo

— Ta nieprzyjaźń bez różnicy względem wszystkiego, co rosyjskie — peroruje dalej Kaniewski — to jest zła strona Polaków. Dlaczego to my inaczej postępujemy?

— Nie widzę, w czym wy inaczej postępujecie — rzekł Barzęcki, w którym autor naszkicował Polaka, który mimo, iż pozostaje w służbie rządowej, nie wyparł się swej polskości i ma jeszcze na tyle odwagi, iż przynajmniej czasem otwarcie wypowie Rosjanom swe zdanie. Dotychczas niczego tak nadto przyjemnego z waszej strony nie doznaliśmy.

— Nie mówię o administracji — rzekł Kaniewski. W Rosji mniej, niż gdziekolwiek indziej naród ma wpływ na rząd, a Polacy uparcie nie chcą tego zrozumieć. Ja mówię o sobie, o Piotrze Aleksandrowiczu Kaniewskim, emerycie. Ja nie wiem, co bym czynił, jeżeli bym służył w tułajstwie kraju, nie wiem nawet, co bym pisał, jeżeli bym był redaktorem *Warszawskiego Dziennika*, ale teraz, jako człowiek prywatny i jako Rosjanin, powiem, że Polacy — to naród sympatyczny dlatego, że mimo wszelkich przykrości i u nas, a osobliwie w Niemczech nie tracą swej narodowości. Oni godni są lepszego losu. Ale według mego osobistego zdania sam rząd nie może zmienić ich losu, z powodów politycznych, a my, ludzie prości, tembardziej niczego zdziałać nie możemy. Za cóż oni nas nie lubią?

Ale za cóż mają was lubić, panie Kaniewski? zapytamy my ze swej strony. Sami przyznajecie, że administracja dusi Polaków, przyznajecie, że pomóż im nie możecie, a dobijacie się koniecznie, żeby ci duszeni i gnębieni, Bóg wie za co, całowali was. Przeciwnie, za pańską mowę powyższą, wartoby panu chyba w oczy plunąć, tyle w niej nędznej sofistery i kręctwa. Wszakże w Rosji tak samo, jak i wszędzie indziej rząd jest wyprzedzającym cywilizacyjnego stanu narodu, a jeżeli w Rosji istnieje taki rząd, jak obecnie, to tylko dlatego, że masa narodu innego

w kościele katodralnym i u ks. karmelitów za spokój duszy śp. księżny Heleny Sanguszkowej.

Wiec kobiet austriackich. Właśnie rozesełana została odezwa, zwołująca na Zielone święta 5., 6 i 7. czerwca pierwszy ogólny wiec kobiet austriackich. Pierwszego dnia omawiane będą sprawy wykształcenia kobiet (referentki: nauczycielka Schwarz, dyrektorka Baranius, nauczycielka Blondein, nauczycielka Füllert, nauczycielka Uruher, pani Bosshardt v. Demerghel i autorka Troll-Borostyáni). Drugiego dnia będzie mowa o pracach zawodowych kobiet (referentki: nauczycielka Mussill, dr. med. Kerchbaumerowa, baronowa Rosen, dr. fil. Zofja Daszyńska, panna Metz i Otylja Turnau). Trzeciego dnia będzie mowa o kwestjach politycznych, interesujących kobiety, referować będzie między innymi poseł Pernerstorfer. Na wiec mają wstęp i mężczyźni. Wstęp dla uczestników tylko za zaproszeniami. Zgłaszać się po nie należy pod adresem: Frau O. Turnau Wien IX. I. Porzelangasse 26.

Pożar. W miasteczku Bojanach na Bukowinie wybuchł w drugi dzień świąt pożar, który przy silnym wietrze trwał 12 godzin i zniszczył 40 zabudowań wraz z gk. cerkwią. Szkada wynosi 50.000 złr. Czerniowiecka straż ogniowa, która umyślnym pociągiem przybyła na miejsce katastrofy, wraz z miejscową strażą pożarną zlokalizowała pożar, który łatwo mógł być pochłonięty całe miasteczko.

Trzeci powszechny wiec katolików ma się odbyć w Linczu w pierwszej połowie sierpnia.

Proklamacja rewolucyjna. Rewolucjonści rosyjscy znowu dają oznaki życia. Dnia 1. marca st. st., w rocznicę zabicia cara Aleksandra II., ukazała się trzecia już w tym roku proklamacja rewolucyjna, wydana w tajnej drukarni w Rosji. Pierwsza proklamacja wydana w styczniu, miała tytuł „Ot swobodnawo słowa“, druga „Ot grupy Narodowolcow“; obie te proklamacje nie odznaczały się ani jednością języka ani mądrością treści. Wyżej stoi trzecia, wydana 1. marca, której kopję nam nadesłano. Jest ona skierowaną do młodzieży, a wydana została również przez grupę narodowolców. Niestety, z treści tej odezwy to jedno powziąć można przekonanie, że partja rewolucyjna jako taka w Rosji zupełnie nie istnieje, a grupy, zawiązki organizacji „Narodnej woli“ znajdują się dopiero w zawiązkach i nie wiedzą, co i jak robić należy, by wywalczyć wolność polityczną dla Rosji. Poziom wykształcenia politycznego, na jakim stoi odezwa ostatnia, nie wiele też rokuje powodzenia dla przyszłego rozwoju organizacji.

Sprawy kolejowe. Generalna dyrekcja kolei państwowych rozporządziła, by urzędnicy tej kolei przy

stworzyć sobie nie umie, a inteligencja w znacznej liczbie jest taką, jak pan, panie Kaniewski, który w jednej chwili wyznaje swą sympatję dla Polaków i równocześnie oświadcza, że będąc czynownikiem, dusiłby ich, a będąc pismakiem rządowym, szczekałby na nich.

Kłamstwem jest, szanowny panie, że rząd nie może zmienić losu Polaków, a poszczególne ludzie tem mniej. Rząd składa się z pojedynczych ludzi; system rusyfikacji, gnębienia, szpilkowania, proskrybowania Polaków i innych narodowości wylega się w głowach poszczególnych ludzi — nie sposobem maszynowym, jednostajnym, jak u Niemców, ale właśnie na ochotnika, na wyścigi, bez względu na ustawy, ale w miarę większej lub mniejszej podłości, głupoty, zaciętości i nienawiści. I za cóż ci ludzie nas nie kochają? — pytacie się jeszcze...

Smutne wrażenie wynosimy z powieści p. Pokrowskiego. Oczywiście autor nie jest zasadniczym przeciwnikiem obruszenia, ale jako humanista i filantrop nie lubi brutalnych, dzikich form obruszenia, ironizuje nad głupim, niedorzecznym i nie prowadzącym do celu obruszeniem. On chciałby obruszenia humanitarnego, delikatniejszego pod względem formy, ale tembardziej gruntownego, takiego, by nawet z dna duszy Polaków wyrwać poczucie ich narodowości, by przeistoczyć całe ich wychowanie w duchu asymilacji z Rosjanami. W tej asymilacji widzi on prawdziwy, najwyższy, narodowy interes Polaków, którego ci uparcie nie chcą zrozumieć.

Patrząc na takie figury, jak Kaniewski i na takich filantropów, jak Pokrowski Polacy westchnąć powinni z głębi serca: „Boże, chroń nas od liberalów i filantropów, dobijających się naszej miłości i naszej duszy! Jeżeli już masz nas karać, to karaj nas bestjami i dusicielami, którzy co najwyżej szarpać mogą nasze ciała!”

Iwan Franko.

podróżach zastębowych, w razie pobytu prywatnego za granicą, lub w krajach korony św. Szczepana, nie używali uniformu urzędowego. Noszenie munduru za granicą jest im dozwolone tylko w razie spełniania czynności urzędowych.

Zmarli. Jan Sas Tustanowski, emeryt. radca rządu i starosta, zmarł w Bochni 15. bm. w 70 roku życia. Zwłoki sprowadzono do Krakowa, gdzie 19. bm. odbył się pogrzeb.

W Lwowie zmarł Michał Swietlik, b. uczeń medycyny w 29 roku życia.

We Wiedniu zmarł Franciszek Tohms, członek orkiestry nadwornej, jeden z nielicznych artystów grających na pistonie.

† **Bronisław Broniec**, literat z zawodu, uczestnik powstania z 1863 r., po długiej tułaczce na emigracji od lat kilkunastu zamieszkały w Krakowie, zmarł nagle w 60 roku życia. Dziwna to była postać i dziwne koleje życia tego człowieka. Urodzony w Plockiem, pochodził z rodziny majątnej, magnackiej prawie. Z natury był obdarzony niezwyklejmi zdolnościami. Kształcił się w Warszawie. Wiedziony gorącą miłością ojczyzny młody chłopak rzucił się odrazu w wir gorączkowej pracy organizacyjnej. Na ołtarzu świętej sprawy złożył całe swe mienie. Wybitne zdolności powołały go na ważne i trudne stanowisko organizatora dwóch województw powstańczych. Niezmordowany był w działaniu. Drukował tajne odezwy komitetu centralnego, a władając znakomicie językiem rosyjskim, przez długi czas umiał sprytnie w pole wyprowadzać Moskali i uchodzić przed przesładowaniem rządu.

Aresztowany, napsuł krwi dużo wszelkiego rodzaju wieszatielom, wykpiwając na każdym kroku z niezrównanym humorem wszelkie czynione mu pogroźki. Uwolniono go w końcu, nie mogąc nic z niego wydobyć. Po upadku powstania podzielił los towarzyszy i po długiej wędrówce osiadł w Paryżu. Kilka lat pracował jako agent towarzystwa ubezpieczeń. Znali go wszyscy, bo też nie było pracy, w którejby on nie brał czynnego udziału, zawsze z myślą wiernego służenia ojczyźnie. Przejęty na wskroś zasadami demokratycznymi był zapalonym wielbicielem Mierosławskiego, i utrzymywał z nim, jak i wszystkimi wybitniejszymi osobistościami na emigracji ściśle stosunki. Nie lubili go niektórzy, bo bezwzględna prawda zwykł był mówić w oczy każdemu, nikt jednak nie mógł nie cenić w nim prawego charakteru i gorącego patriotyzmu. Wielkie swego czasu wrażenie robiły bajki jego, które wydawał na emigracji. Chłostał w nich niemilosierne rządy zaborcze i ich wynaradawiającą politykę. Przed kilkunastu laty przybył do Krakowa, pozbawiony najskromniejszych środków do życia. Pod opieką kilku rodzin życzliwych ratował się z nędzy, umiając jednak zawsze z filozoficznym spokojem umysłu znosić ciężką swoją dolę. W najkrytyczniejszych chwilach nie narzekał nigdy, filozoficznie tłumacząc sobie wszystko z uśmiechem na twarzy. Do niedawna jeszcze pisywał do wielu dzienników i czasopism humorystycznych w kraju i za granicą. Zdała od rodziny — mieszkającej w Królestwie — umarł nagle, w wieku, w którym — w lepszych będąc stosunkach — mógł być jeszcze społeczeństwu oddać wielkie usługi. Cześć jego pamięci. (*Nowa Refor.*)

Sztuczki moskiewskie. *Agence Balcanique* donosi o sensacyjnym zdarzeniu w Stambule, które w Sofji sprawiło bardzo przykre wrażenie. Oto uczeń pochodzenia bułgarskiego, Kuszelew, który kształcił się w seminarjum w Odessie, ale nie był zadowolony ze sposobu, w jaki się z nim obchodzono, opuścił seminarjum i postanowił wrócić przez Stambul do Bułgarii. Gdy wysiadał z wagonu w Stambule, przystąpił doń dragoman ambasady rosyjskiej, Stojanow i poradził mu, aby zamieszkał w rosyjskim klasztorze św. Pantaleimona w Gałaczu, by przez to oszczędzić sobie wydatków hotelowych. Jednak ta rada nie obudziła zaufania w Kuszelewie i dlatego jej nie usłuchał. A gdy d. 14. bm. wieczorem chciał wsiąść do pociągu, odchodzącego do Sofji, gdzie chciał być na świętach wielkanocnych, zjawił się znowu tenże dragoman z kawasem, czyli żandarmem ambasady i zabrał go do więzienia. Kuszelew zaprotestował przeciw swemu uwięzieniu i odwołał się do policji tureckiej. Rząd turecki, uwiadomiony o tym wypadku, polecił swemu agentowi dyplomatycznemu wnieść protest do w. wezyra przeciw temu bezprawiu i zażądać bezzwłocznego uwolnienia Kuszelewa.

Londyński *Standard* donosi, że rząd rosyjski uwięził Kuszelewa za to, iż Kuszelew donosił, jakoby obaj mordercy Vulkowicza w trzy dni po dokonaniu zamachu przybyli do Odessy, gdzie były konsul rosyjski w Filipopolu, Pontiat, powitał ich na pokładzie parowca i wręczył im pieniądze za spełnienie morderstwa. (Patrz telegr.)

„Pierwszy maj“. Pod takim tytułem zamierzali robotnicy paryscy wydać pismo zbiorowe. Zamiar ten został jednak udaremniony w ten sposób, że wrogię robotniczej sprawie konsorcjum zawiadomiło władzę przedtem o wydaniu pisma zbiorowego pod tym samym tytułem.

Magazyny dynamitowe w Panlilles we Francji strzeżone są od teraz do połowy maja dniem i nocą przez 12 żołnierzy z tego powodu, ponieważ jacyś niewysłędzeni zbrodniarze zawiadomili plakatami, iż całą fabrykę wkrótce wysadzą w powietrze.

Piorun uderzył w kopułę starożytnej katedry w Urbino we Włoszech d. 18. bm. Pożar spowodowany piorunem trwał 16 godzin. Metalowa kopuła katedry stopiła się zupełnie. Szkodę obliczają na lirów 200.000.

Rozprawa Ravachola, wyznaczona na 26. kwietnia, trwać będzie prawdopodobnie bez przerwy dzień i noc; sędziowie przysięgli nie będą wypuszczani, by ich tym sposobem ochronić od pogróżek i wszelkich wpływów.

Kredyt na olej... w głowie. Poruszono w Paryżu myśl założenia instytucji finansowej pod nazwą „Crédit intellectuel“, która udzielałaby artystom, literatom, muzykom, adwokatom i lekarzom zasiłków, znajdujących pokrycie na oleju, wypełniającym ich uczone czaszki. Myśl sama w sobie piękna — zamiar przyjęcia z pomocą ludzi, którzy bez niej często wybić się nie potrafili — znalazła w Paryżu szybko wielu gorliwych zwolenników a i zebranie funduszków potrzebnych nie natrafia podobno na wielkie trudności. Chodzi tylko o praktyczne zastosowanie idei tego rodzaju banku; nierozstrzygnięciem np. dotychczas jest pytanie: kto ma sądzić, czy kandydat daje dostateczną gwarancję przyszłego powodzenia i w jakiej wysokości można mu, licząc na nie, udzielić zaliczki? Z dotychczasowych badań w tym przedmiocie zdaje się, że instytucja ta przyjdzie do skutku, ale z działalnością ograniczoną dla lekarzy i muzyków, ci bowiem, zdaniem wnioskodawców, dają pewność lokowanego w ich głowach kapitału. Lekarzom, którzy świetnie ukończyli studia, udzielałoby funduszków potrzebnych do urządzenia apartamentu dla przyjmowania pacjentów na zapewnienie ich profesorów, że na to zasługują i że ich będą rekomendowali. Za muzykami ujął się gorąco Massenet, twierdząc, że podobne zapewnienie ze strony profesorów konserwatorium również dostateczną daje gwarancję. Na pomaganie początkującym adwokatom nie reflektują z uwagi, że zasługujący na poparcie najczęściej go nie potrzebują, bo zdolni prawnicy przed otwarciem własnej kancelarii są w stanie, pracując u innych adwokatów, zebrać dostateczne fundusze. Przeciwno nie-szczęśliwym artystom i literatom wystąpili dyrektorowie muzeów i księgarze nakładcy, twierdząc, że artyści, u których muzea zakupują mające dopiero być stworzonymi arcydzieła, zbyt długo każą na nie czekać, a gdy „aplacone z góry, w końcu, dla pozbycia się długu, przysyłają nieudane, naprędce sfabrykowane płody. Księgarze jeszcze gorzej wyrażają się o francuskich literatach, zarzucając im prosto, że najczęściej, gdy z góry zapłacą za przyszłą książkę, autor oddaje im ją do druku, jeśli nie spodziewa się wielkiego powodzenia, w przeciwnym bowiem razie idzie z nią do innego wydawcy; uwaga, że to dług honorowy, że takie zachowanie zaszkodzić im może w opinii, płochnym jest tylko strachem, bo, jak melancholijnie dodają pp. księgarze, jeśli sprzeniewierzona im w ten sposób książka jest faktycznie dobrą, to ich oskarżenia nie przeszkadzają autorom być wszędzie poszukiwanymi gośćmi, ani nie zagrodzą im drogi do akademii.

Za praktycznością idei założenia „Crédit intellectuel“ przemawia ta jeszcze okoliczność, że prawdopodobnie sam fakt udzielenia komus pożyczki zapewniłby mu pewien rozgłos i powodzenie, jeśli można sądzić po doświadczeniach, jakie w tym względzie zrobiła redakcja „Revue universelle des inventions“, która własnym kosztem robi próby z nadsyłanymi jej wynalazkami i wyrabia bezinteresownie patenta, pozostawiając wynalazcom, którym się powiedło, by się potem, według uznania, z długu uiszcili. Otóż sam fakt, że to pismo wyrobiło komus patent, wystarczy najczęściej, by znalazł się kapitalista, który dostarczy funduszu do eksploatacji wynalazku i stawia tem samem wynalazcę w możności uiszczenia się z długu.

Polonię, obraz Styki, oddadzą dziś wieczorem o godz. pół do 7. imieniem komitetu na własność miastu, hr. Włodzimierz Dzieduszycki i arcybiskup Isakowicz. Jak wiadomo obraz ten zakupiony został ze składek publicznych.

Mianowania. Namiestnik zamianował sierżanta 24. pp. Anton. Kurkę kancelistą dyrekcji policji we Lwowie.

Wydział krajowy zamianował konceptistów: Konst. Jędrzejowicza i Daniela Starzeckiego, adjuktami konceptowymi, a aplikanta Zdzisława Gaszyńskiego konceptistą.

Posel dr. Okuniewski zdawał 20 b. m. sprawę z czynności sejmowych przed wyborcami swojimi w Kołomyi. Zebrało się około 150 włościan pod przewodnictwem p. Korczyńskiego. Posel wyjaśnił im popularnie stan rozmaitych spraw. Między innymi mówiąc o „nowej erze“ ruskiej, czyli tak zwanej roman-czukowskiej polityce, przyznał, że przyniosła ona pewne dobre następstwa, i narodowców należy w tej mierze popierać, jednakowoż z drugiej strony pilnować, aby przywódcy narodowców nie stali się służalcami. Włościanie głośno protestowali przeciwko subwencjom teatralnym i datkom dla Zmartwychwstańców. Była także mowa o łączeniu dworów z gromadami. Włościanie wyrażali się przeciwko temu, dr. Daniłowicz (znany propagator przemysłu i spraw huculskich) jednak przemawiał za łączeniem gromad z obszarami dworskimi. Zgromadzenie udzieliło dzielnemu posłowi wotum zaufania.

Tow. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie 24. bm. o g. 3 po południu w lokalnościach stowarzyszenia, Łyczakowska l. 3. I. piętro. Porządek dzienny: Sprawozdanie dyrekcji za rok 1891. Zatwierdzenie zamknięcia rachunków i udzielenie dyrekcji absolutorium. Rewizja i uchwalenie „regulaminu zapomogowego“. Wymiar do rocznego zaopatrzenia dla jednego nowego członka emeryta. Uchwalenie budżetu na rok 1892. Mianowanie członka honorowego. Wybór zastępcy dyrektora, dwóch seniorów i wydziału.

Zmiana miejsc. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych asystentom poczt. Leop. Drewnowskiemu w Krakowie i Janowi Szolajskiemu w Nowym Sączu.

Samobójstwo. We wtorek około 9. wieczór, odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki, Karol Piechorski, były mierniczy, liczący lat 49, pod l. 13 przy ulicy św. Zofji zamieszkały. Powodem samobójstwa była nędza.

Mesyasz, oratorium Händla, powtórzonem zostanie na wspólnym koncercie, jaki urządzają towarzystwa muzyczne i „Lutnia“, w niedzielę 24. bm. w sali Sokoła. Próba do tego koncertu odbędzie się w sobotę, w sali towarzystwa muzycznego o g. 5. popoł. Komitet wykonawczy zaprasza na tę próbę wszystkich czynnych członków tak towarzystwa muzycznego jak „Lutni“. Niniejszem zaproszeniem odwołuje się próbę, która na piątek była zapowiedziana.

W tutejszym zakładzie karnym dla mężczyzn odbędzie się 28. i 29. bm. o g. 9. przed południem półroczne egzamina w szkole dla więźniów, a mianowicie we czwartek 28. w drugiej i trzeciej klasie, a w piątek 29. w pierwszej klasie.

Z Żytomierza donoszą, że niebawem zbudowana będzie kolej żelazna wzdłuż granicy austriackiej między Radziwillowem a Wołoczyskami. Kolej ta wyjdzie ze stacji Werba, drugiej za Radziwillowem, przejdzie przez Krzemieniec i Jampol i skończy się w Wołoczyskach. Długość jej wyniesie 120 wiorst. Będzie to kolej wąskotorowa.

Kronika policyjna. Walerja Rudzik, sługa bez obowiązku, przyaresztowaną została przez złotnika Goldberga za podejrzenie posiadanie złotej szpilki z perłą. Rudzik przyznała się do kradzieży, którą popełniła na szkodę Józefa Parnessa.

Ogień kominowy wybuchł w domu przy ul. Bóznicej l. 17, który straż ogniowa ugasiła. Powodem ognia było nieczyszczenie kominu.

Korespondencja od Redakcji. Pp.... w Bóbrce. Zażalenie, iż dygnitarz powiatowy urzęduje w łóżku, i z tego powodu osoby interesowane nie mają dostępu w godzinach urzędowych, należy wystosować pod odpowiednim adresem, a niezawodnie nastąpi jakieś pożądane zarządzenie.

Co się dzieje z unitami w Orenburskiem.

Z listu jednego Podlasiaka, skazanego wraz z innymi na osiedlenie w orenburskiej „Obłasti“, podajemy następujące szczegóły, datowane 14. listopada 1891:

W czerwcu zebrało się nas w jedną kompanję razem 24 dusz. Dla starych i małych najęliśmy furmanki, a którzy mogli, szli piechotą i tak ruszyliśmy do miasta Orenburga, aby prosić gubernatora, żeby nam dał karmowe, aby przyjął w najemny dom, gdzie wielu przyjmuje i utrzymuje rządowym kosztem, dlatego, że nie mamy żadnego

go sposobu do życia. Przybyliśmy do Orenburga 13. czerwca w dzień św. Antoniego Padewskiego.

Dnia 15. czerwca poszliśmy wszyscy do gubernatora, bośmy wiele próśb podawali o karmowe i próśby przyjmował, ale karmowego nie dawał. I tak poszliśmy, kto obuty, a kto bosi i kto w łapciach, co sobie przysposobili na drogę, mówiąc pomiędzy sobą: niech widzi nasz stan żebraczy, może się przecie ulituje nad nami i da pomoc do życia. Lecz on, jako i każdy urzędnik rosyjski, tylko z imienia człowiek i chrześcianin, ale wewnątrz w każdym djabeł rządu. Gdyśmy zaśli przed dom gubernatora, czekaliśmy, aż wyjdzie, lecz gdy wreszcie wyszedł i nas spostrzegł, skoczył do nas jak lew rozjuszony i zaryczał straszliwym głosem: skądście wy i po co przyszli? My odpowiedzieli: do waszej miłości, wasze wysoko przewoschodicielstwo! Pokornie prosim wydać nam karmowe, bo my nie mamy z czego żyć i trzeba nam z głodu umierać! — A on nam odpowiedział: — nie ma dla was nic od urzędu, nie na to was rząd tu zesłał, żeby wam karmowe dawał!

Kazał nas aresztować, nie dawszy ani słowa więcej powiedzieć. W tej chwili nas też policja zabrała i włożyli nas po ulicach miasta, aż nam samym sobie wstyd było. Bo żaden z nas nigdy jeszcze nie szedłby przez miasto w takim odzieniu żebraczem.

Obywatele miasta przypatrywali się nam z wielką ciekawością, jakoby na jakie dziwowisko. Pytali: — skąd wy i za co was tak włożą? — Gdy im tłumaczym, że nas tu za wiarę zesłali i tak męczą, to nie chcą temu wierzyć, bo mówią, że car nikogo nie niewoli.

Zaprowadzili nas do urzędu policyjnego, tam nas pospisywali każdego po imieniu i odesłali do sprawnika. Tam znowu nas spisywali i byliśmy tam godzin 3. Prosił nas sprawnik, żeby nam wydał paszporty, żebyśmy sobie mogli znaleźć jak obowiązek, to nam powiedział: wam nie wolno wydawać paszportów, bo wy jesteście jeszcze 6 miesięcy pod nadzorem policji — i kazał nas odprawić na odwach w trzeciej miejsc, w tak zwaną kozacką stanicę. Tam nas zaparli pod zamek i mało nas nie poparzyli, bo nas było wielu, a odwach był ciasny o jednym okienku, a drzwi ani okien nie dali otworzyć. Upał był do 40 stopni.

Na drugi dzień przysłał sprawnik karmowych pieniędzy 14 rubli na 6 dni, po 10 kopiejek na każdą duszę i odprawił nas na oznaczone miejsce piechotę. Prosił nas, żeby nam dali furmanki, bo byli z nami starcy po 80 lat mający i małe dzieci po 4 lata, które zupełnie w tak daleką drogę iść nie mogły. Dali nam więc jedną furmankę pod małe dzieci, a nam kazali iść piechotą. Lecz my prosił furmanki dla wszystkich, bo piechotą iść nie możemy. Rozzłościł się kozaki i zaczęli nas straszyć nahajkami i wymyślać, jak im się podobało. Nazywali nas buntownikami. Żądaliśmy wtedy, żeby nas puścili do sprawnika, aż wreszcie nas z odwachu powypychali i pognali do sprawnika.

Zobaczywszy nas sprawnik powiada: tuście mogli zająć piechotą, a teraz z powrotem chcecie furmanki? — Ale my na to odpowiedzieli, żeśmy i tu przyjechali. Kazał nam tedy dać furmanki na nasz koszt. Jechaliśmy tedy w 5 furmanek do pierwszej stacji, wiorst 18, stamtąd od jednej stacji do drugiej aż do stanowego, a potem każdy na swoje miejsce. Później przysłał sprawnik do stanowego, żeby z nas ściągnął na furmanki. Stanowy nam odczytał pismo i mówi: cóż ja wam wezmę, chyba ten ostatni sukman co na was, bo więcej nie ma co wam wziąć. Tak też i na tem stanęło, żeśmy nic nie dali.

W dwa tygodnie później poszło znowu kilku naszych do Orenburga, bo słyszeli, że miał tam być cesarzewicz, i chcieli podać prośbę, żeby nas uwolnił stąd do ojczyzny i dał swobodę w religji. Byli w Orenburgu cały miesiąc i szukali tam sobie obowiązku, ale i w mieście go nie można znaleźć, bo każdy sługa trzyma się miejsca. Szukali roboty dziennej, ale i to było trudno, bo mieszczanie idą, skoro świt nastanie, gromadnie na robotę, a wraca wielu bez roboty.

Wreszcie 7. sierpnia przyjechał cesarzewicz i podali mu 2 próśby, a 15. września otrzymaliśmy rezolucję, że prośba nasza przyjęta, że ją rozbierali w cesarskiej kancelarji i odesłali mi-

nistrowi do rozporządzenia. Więc mamy oczekiwać rozporządzenia, ale wątpimy, czy nam co dobrego rozporządzi, kiedy ministerstwo samo nas tu przysłało, to nas też pewnie i nie uwolni.

Zima nastąpiła tu od 30. października. Głód wielki w kraju, i żeby rząd nie wspomagał, toby z głodu wyginęli. Z każdej wsi podają się gospodarze na karmowe i rząd wydaje po jednym pudzie chleba na każdą duszę. Drożyzna tu panuje wielka. Pud mąki kosztuje półtora rubla. Nam teraz nie dają nic. Stanowy nam mówili, że nam znowu mają dawać po 5 kopiejek karmowego, czy chcemy przyjąć. My prosili, żeby nam dawali choć po 10 kopiejek i obiecał, że napisze do sprawnika. Ale coby dali, to wziąć musimy, bo nie mamy żadnej sposobności do życia. Mówią wprawdzie drudzy, że to będą dawali z naszych majątków, ale nasze majątki i tak już przepadły, a jeśli się nie odmieni, to my tu będziemy musieli z głodu umierać. Więc byle jeszcze jaki czas pożyć, to może tymczasem pan Bóg miłosierny raczy to przemienić, a jak nie, to niech się dzieje wola Boża nad nami...

Manipulacje gorzelniane.

Przed zwykłym trybunałem wyrokującym rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna, która tworzy niejako pierwszą część „procesów zaleszczyckich” o defraudacje, popełnione według twierdzenia prokuratorji państwa w gorzelnii p. barona Brunickiego w Zaleszczykach. Sprawa się ma jak następuje: W jesieni z. r. wdrożono śledztwo karne przeciw mosiężnikom Mojżeszowi Grünbergowi i Motiowi Rosenblattowi, jakoby ci sporządzali fałszywe stampilje do aparatu mierniczego w gorzelnii zaleszczyckiej. Aparaty miernicze w gorzelnianach, zaprowadzone na mocy ustawy wódczanej z r. 1888 mają służyć władzom skarbowym do kontroli ilości wyprodukowanej wódki, ulegającej opodatkowaniu. W skutek doniesienia karnego przeciw komisarzowi straży skarbowej Kozakiewiczowi, zarządcy gorzelnii zaleszczyckiej Gache'mu i zarządcy magazynu spirytusu Salzingierowi, jakoby ci wspólnie defraudacje podatkowe popełniali, zaniechano śledztwa przeciw mosiężnikom. Wtedy to według aktu oskarżenia, tworzącego przedmiot wczorajszej rozprawy, pełnomocnik barona Brunickiego Seweryna, p. Jan Baumann i ekonom skarbu zaleszczyckiego Mulak, mieli szereg najemników nakłonić do złożenia fałszywego świadectwa, a mianowicie, że w kampanji gorzelnianej 1888/89 nie dolewano wody do kuf ze spirytusem znajdujących się w magazynie.

Manipulacja ta miała na celu ułatwienie defraudacji podatkowych. Namowom Baumana i Mulaka mieli rzeczywiście uleść Stefan Gojmann 20 lat liczący, Iwan Gagalak, Tanaska Wolański, Seman Gligan, Oaufry Gligan i Iwan Tomak. Tych więc oskarża prok. państwa o zbrodnię złożenia fałszywego świadectwa przed sądem (§ 199 a. u. k.) a Jana Baumana i Franciszka Mulaka o współwinę tej zbrodni (§ 5 i § 199 a. u. k.)

Rozprawie przewodniczy r. Hayderer, trybunał składa się z wotantów: r. Fuegera, Spendakowskiego, Nikischa, Nitarskiego; oskarżenie wnosi prok. Haldenburg, a bronią adwokaci dr. Dziędzielewicz, dr. Max i dr. Tabaczyński.

Przed południem przesłuchano tylko oskarżonego Stefana Gojmana, który zeznaje, iż groźbą i namową nakłaniali go Bauman i Mulak do złożenia fałszywego świadectwa. Rozprawa potrwa dni kilka.

Ze strony dyrekcji skarbu obecny jest przy rozprawie sekretarz dr. Różycki.

Na wczorajszej rozprawie popołudniowej dokończono słuchania Stefana Gojmana i przesłuchano dwóch następnych oskarżonych Iwana Gagulaka i Tanaska Wolańskiego, parobków przy gorzelnii zaleszczyckiej. Gagalak przyznał, iż czuje się winnym, gdyż podczas pierwszego przesłuchania w Zaleszczykach skłamał, przyznał dalej, iż razem z Gojmanem nosił wodę do magazynu i nalewał do stojaka z wódką, lecz wypierał się, jakoby do fałszywych zeznań pierwotnych namawiali go Bauman (czyli, jak on się wyraża, Bałwan) i Mulak. Do zeznań tych miał go spowodować Gojman, zresztą wobec niezliczonych pytań szczegółowych ze strony przewodniczącego, prokuratora i obrońców z powodzeniem gra rolę głupkowatego i tumana. Trzeci oskarżony Wolański nie czuje się winnym, nie wie za co stoi przed sądem, nie widział, by lano wodę do stojaka, ani nie słyszał o niczem podobnym, wogóle nie zeznaje absolutnie niczego. Rozprawa trwała do godz. 7 wieczór. Dalszy ciąg dziś o godz. 9.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Sofja 20 kwietnia. *Agence Balcanique* donosi, że aresztowanie Kuszelewa, w skutek stawianego przez oporu, spowodowało starcie z policją, ile że obecny na dworcu przyjaciel aresztowanego sprzeciwił się interwencji dwóch agentów policyjnych. Ci ostatni musieli się cofnąć, a kiedy Kuszelew wolał zacząć o pomoc, kawas zatkał mu usta chustką. Wówczas wspomniany przyjaciel aresztowanego uderzył kawasa laską, ten zaś wydobyl rewolweru, lecz nadbiegła właśnie policja turecka i aresztowała Kuszelewa. Turecki minister policji uwiadomił Dimitrowa, że oddał Kuszelewa władzom, prowadzącym dochodzenie w sprawie zamordowania Vulkowica. Dimitrow ze swej strony przesłał Porcie notę z protestem, i uwiadomił o tym wypadku ambasady mocarstw. (Kuszelewa wypuszczono już na wolność).

Kuszelew przed siedmiu miesiącami posiadał paszport turecki, wystawiony w Konstantynopolu, który przed odjazdem jego z Odessy wizowany został przez tureckiego konsula. Wypadek ten sprawił w Sofji wielkie wrażenie.

Paryż 20 kwietnia. Półrządownie donoszą, że w tym roku władze nie pozwolą na żadne publiczne manifestacje, ani zgromadzenia, ani pochody w dniu 1. maja. Celem zapobieżenia im działać będą władze cywilne w porozumieniu z wojskowymi.

Londyn 20 kwietnia. Gladstone wydał broszurę, w której wypowiada nadzieję, iż izba niższa odrzuci bill w sprawie dopuszczenia kobiet do prawa głosowania, gdyż przez udział w ułtarzach wyborczych straciłyby one piętno kobiecej łagodności, a nadto szerzyłaby się demoralizacja.

Do *Standardu* donoszą z Zanzibaru o zaburzeniach pomiędzy tamtejszymi katolikami i protestantami. Katolickie plemię Uganda pod wodzą swego króla Mwangi pozabijało najwybitniejszych protestantów i naodwrot protestanci napadli na katolików. Głównodowodzący wojskiem angielskiego wschodnio-afrykańskiego towarzystwa, Lugara, wniósł się w te waśnie i po strąceniu Mwangi z tronu został mianowany jego następcą.

Stanisławów 21 kwietnia. Kandydatura Milewskiego na komitecie upadła; w gronach mieszczkańskich wyłoniła się nowa kandydatura: Sygurd Wiśniowski, rodowitego Stanisławowiaka, znanego z działalności przemysłowej. (Jeżeli tylko przyjął, to byłoby to najlepsze wyjście z kłopotów. Sygurd Wiśniowski należy do ludzi czynu, jakich mamy nie wielu. Mowny i energiczny, a doskonale znający stosunki krajowe. Obok Szczepanowskiego, Lewakowskiego, Rutowskiego, Sokolowskiego i Lewickiego wyborna siła, a co najważniejsze, człowiek całkiem niezawisły, więc mający śmiałość zapatrywania i zdania. *Red.*)

Wiedeń 21 kwietnia. Pojawiły się tu wieści, że hr. Pace ma opuścić Czerniowce i zostać namiestnikiem w Salzburgu.

Giełda: Kredyty 316.62, akcje laenderbanku 204.50, akcje kolei państwowych 383.75, lombardy 87.75, alpiny 58.40, renta majowa 95.75, węg. renta złota 109.50.

Praga 21 kwietnia. Rada gminna praska uchwaliła wezwać posłów czeskich, aby nie prędeż głosowali za budowlami wiedeńskimi, dopóki podobny wniosek nie będzie przedłożony i dla Pragi.

Berlin 21 kwietnia. Władze pograniczne otrzymały nakaz baczenia, aby z Rosji nie przewieziono do Niemiec tyfusu plamistego.

Kasjer domu Rotszyldów ulotnił się, zdefrudowawszy milion z okładem.

Paryż 21 kwietnia. Papież stara się załatwić spór pomiędzy francuskim rządem a episkopatem.

Król Dahomeyu zagroził gubernatorowi francuzkiemu, że zastrzeli każdą straż francuzką, która by się pojawiła na jego ziemi.

Londyn 21 kwietnia. Z powodu odezwy, aby zamordować sekretarza państwa Matthensa i inne osoby, wytoczono proces anarchistom Nowbrayowi i Nicholsowi.

Wczorajsze trzęsienie ziemi w Kalifornji zniszczyło wiele gmachów.

Analiza arytmetyczna historycznych prac p. Stanisława Schnürr-Peplowskiego.

I. Od kilku lat podaje *Dziennik Polski* w pewnych odstępach czasu fejetony historyczne,

zaopatrzone podpisem: „Stanisław Peplowski”. Ludzie zajmujący się badaniami historii w pierwszym zaraz początku osądzili wartość tych elokubracji p. Stanisława Peplowskiego i nie uważając za godne trudu zdemaskowanie niefortunnego kompilatora, zachowali pogardliwe milczenie względem tych odpisów ze starych źródeł. Okoliczność ta rozzuchwiała p. Stanisława Peplowskiego i sądząc się pewnym bezkarności, rozpuścił wodze swej plagiatorskiej żyłce i zaczął coraz szersze zakreślać koła w pracach nad historią polską.

Ostatnia *robotą Herkulesowa* p. Stanisława Schnürr-Peplowskiego nosi szumny tytuł: „Za orłami Napoleona” (*ustęp z dziejów Galicji*).

Dziewięć numerów *Dziennika Polskiego* zapełnił p. Schnürr-Peplowski, żeby podać czytającej publiczności bałamutnie zlepioną kompilację z powyrywanych na chybił trafił ustępów prac różnych autorów, traktujących doniosłą w naszym politycznym życiu epokę r. 1809.

W zasadzie nie byłoby nic zdrożnego, a nawet położyłby pewną zasługę wobec naszego społeczeństwa autor, któryby na podstawie sumiennych, a przedewszystkiem umiejętnych studiów, zestawiał z istniejących źródeł, pamiętany okres kampanji r. 1809, pod przewodnictwem ks. Józefa Poniatowskiego i zebrał rozrzucone po różnych książkach fakta, odnoszące się do tej epoki w udaną całość, dającą jasny pogląd na ówczesne stosunki, panujące w Księstwie Warszawskim, w Galicji i Poznańskiem.

A nie brak źródeł, z których można czerpać całą garścią i utworzyć rzecz niepośledniej wartości. Do tego jednak potrzeba przedewszystkiem znajomości historii, zdrowego poglądu krytycznego i sumienności w wykonaniu.

Plagiatowi p. Schnürr-Peplowskiego zbywa na wszystkich tych warunkach i dlatego jak każdy plagiat i ten jest poronioną rzeczą bez wartości, której jedynym celem było otoczenie autora plagiatu aureolą badacza dziejów ojezystych.

Już samo ograniczenie się na źródłach, z których czerpał p. Schnürr-Peplowski, dowodzi niezwykłej ignorancji autora w sprawach dotyczących historii polskiej z tak niedawnej przeszłości. Cóż dopiero mówić o sposobie zestawienia wyrwanych ztamtąd faktów i opisów?

Bez zastanowienia się nad nadaniem robocie swej pewnej racjonalnej formy i pewnego chronologicznego następstwa wydarzeń, zestawia p. Schnürr-Peplowski całe ustępy, powyrywane i dosłownie przepisane z „Rysu historycznego kampanji r. 1809” (nieznanego autora — wydanego nakładem wydawnictwa Biblioteki uniwersalnej w Krakowie), z „Opisu Lwowa” Stanisława Kunasiewiczza i zachwycone w kilku miejscach ustępy z „Pamiętników generała Romana Wybranowskiego”. Urosło z tego coś, co tylko w przekonaniu p. Schnürr-Peplowskiego może uchodzić za rzecz mającą pretensję do cienia wartości. Wszystko co tam podane, *wyjęte żywcem* z pomienionych podręczników i *żywcem* przeniesione na papier.

Stek nazw miejscowości i osób działających oszołomia czytelnika i utrudnia mu orientowanie się w tem, o co właściwie chodzi. Opisowość ważniejszych wypadków żadna, ponieważ p. Peplowski nie miał cierpliwości, a może i miejsca przepisać oprócz dat statystycznych, także i bardzo obszernych opisów poszczególnych zdarzeń, tak obrazowo skreślonych w „Rysie historycznym kampanji r. 1809”.

Zmieniając szyk i opis przebiegu wypadków, skreślonych w powołanych powyżej oryginalnych pracach, popada p. Schnürr-Peplowski w kontradycje, mięsza rzeczy nie mające z sobą logicznego związku i nie znając innych źródeł kompiluje rzecz jednostronnie. Nawet tam np. gdzie Kunasiewicz powołuje się na źródła, z których czerpał, a mianowicie „Pamiętnik Festenburga i zapiski przechowane w Archiwum miejskim, w Rysie historycznym kampanji r. 1809” zaś na „Minerwę Archenrotha” — nie zadał sobie p. Schnürr-Peplowski na tyle pracy, żeby przejrzeć te przyuczynki w oryginale, lecz przepisuje dosłownie to, co ztamtąd zaczerpnęli poprzedni autorowie.

Biorąc się do podobnej pracy, powinien był p. Schnürr-Peplowski, jeżeli jemu samemu nie są znane źródła, z którychby mógł korzystać — zapytać kogoś więcej świadomego od siebie o podręczniki odnoszące się do tej epoki, a byłby się

dowiedział, że istnieje „Das Kriegsjahr 1809 von Arneht“, książka bardzo obszernie traktująca wypadki tej wojny, „Opis działań wojska polskiego w kampanji 1809“ Romana hr. Soltyka, wspomina szeroko o tej wojnie i Kajetan Koźmian w swoich pamiętnikach, znalazłby także wiele cennego materiału w dziele Fryderyka hr. Skarbka itd.

Targ zbożowy

dnia 20. kwietnia 1892.

Lwów, pszenica 10-20—10-40, żyto 8-50—8-80, jęczmień 6-50—6-80, owies 7-00—7-10, rzepak 10-50—11-00, groch 6-50—10-50, wyka 5-75 do 6-25, lnianka 8— do 8-75, konieczyna czerwona 55— do 75—, biała 50— do 70—, szwedzka 55— do 80—.

Tarnopol, pszenica 10-25 do 10-80, żyto 8-90 do 9-20, jęczmień 6-00 do 7-25, owies 6-25 do 7-15, groch 6— do 7—, wyka — do —, rzepak 11-00 do 12-50, lnianka — do —, konieczyna czerwona 48— do 64—, biała 50— do 75—, szwedzka — do —.

Podwołoczyska, pszenica 10-15 do 10-75, żyto 8-80 do 9-25, jęczmień 6— do 7-05, owies 6-25 do 7—, groch 6— do 11—, wyka — do —, rzepak 10-90 do 12-40, lnianka — do —, konieczyna czerwona 45— do 65—, biała 49— do 72—, szwedzka — do —.

Jarosław, pszenica 10-50 do 11-50, żyto 9-15 do 9-55, jęczmień 6-50 do 8-00, owies 7-25 do 7-35, groch 7-00 do 12—, wyka —, rzepak —, od 11-50 do 12-50, lnianka — do —, konieczyna czerwona 51— do 66—, biała 55— do 76—, szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel — do — zł za 56 kilo loco Lwów, nominalnie.

Oko wita gotowa za 10-000 litr. pro loco Lwów — do — zł.

Uspობienie: cokolwiek lepsze.

Nadesłane.

Jeszcze do sprawy pogrzebu sp. J. Wolków.

Wobec faktu, że jakiś ksiądz ruski, świadomie czy bezwiednie ostatnią religijną posługę zmarłej wyświadczył i za to w „Nadesłanem“ misno „zaczęty i prawego“ kapłana uzyskał, jestem zmuszony oświadczyć, że te pochwały do mnie się nie odnoszą, gdyż ja przy tym pogrzebie funkcji kapłańskich nie sprawowałem.

Ks. Łukasz Bobrowicz.

**Marja Gottlieb
Dawid Zipper**

zareczeni

Kraków.

Lwów.

Ciągnięcie 5. maja 1892.

Promesy

na 3% Losy austrjacc. Zakładn kredyt. ziemskiego
Główna wygrana 50.000 zlr.

sprzedaje po 50 ct. i stempel 50 ct. razem 1 zlr.

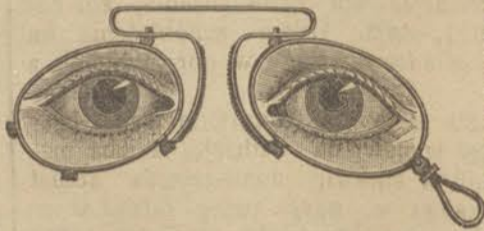
Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najtaniej i najdokładniej okularów, cwiklarów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji zaliczamy punktualnie. Reparaty najrychlej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. kwietnia. 1892.

Hotel ŻORŻA. J. hr. Mycielski z Krakowa, J. Kesler z Berlina, A. Obertyński z Nowogosiół, A. Nazarkiewicz z Podola rosyjskiego.

Hotel SZWAJCARSKI. E. Sławik z Jarosławia, M. Puniński z Żółkwi, J. Słaski z Jarosławia, A. Piotrowski z Jeziorka, D. Antoniewicz z Zadubowiec, A. Rodakowski z Jeziorka, T. Toczyński z Podwołoczysk.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Poszukuje bardzo zdolnej kucharki. Zgłoszenia Brajerowska 12. II. piętro, drzwi l. 10. 817

Najtaniej!

1 litr wina stołowego b. dobrego 52 ct., 1 flaszka 50 ct., 1 flaszka Zieleniaku wyborowego 65 i 80 ct., Hegelayera lub Samorodnera 1—, 1-20 i wyżej. Masłacz lub Tokayer 2—, 2-50 i wyżej. Nusberger lub Weidlinger 65 ct., Vöslauer 80 ct., Goldek 1-40, Klosterneuburger 1 zł., Büdesheimer wysmienity 1-80, 2-25 i 2-80 oraz wiele innych.

Wódki: Zytłiówka, Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Różowa, Złotopłyn cała flaszka 75 ct., 1/2 fl. 40 ct., Gdańska 1 zł., Ratafia i Dereniak 1-25, Jarzebiak i Jarzebińska 1-10.

Miód bardzo dobry flaszka 50, 75 i 1 zł. 40 ct.

Piwo Pilzneńskie cdałe flaszka 18 ct. (13 ct. kaucja na flaszke) poleca handel win i delikatesów

S. Wojciechowskiego
Lwów, Chorążczyzna l. 6.
Specjalne cenniki wysła franko.

HOTEL GARNI pod TRZEMA KORONAMI

l. 10. ulica Trybunańska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

„Syrjusz“. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościelkiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Granta pod budowę parcelami do sprzedania ulica św Wojciecha l. 4. 909

Biuro Swiderskiego w Tarnowie ma zaraz do sprzedania bardzo tanio budynki fabryczne przy stacji kolejowej.

Tutki cygaretkowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od zlr. 1. poleca fabryka F. Nizalowskiego Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Do sprzedania realność o 2 domach parterowych przeszło 6 morgów gruntu z frontem dużym pod budowę razem lub parcelami. Zieleni li czba 46. 872

Handel farb i materiałów Alojzego Hübnera we Lwowie poszukuje: zdolnego kancysty z pięknym wyrobionym piśmem, biegłego w prowadzeniu ksiąg i polskiej korespondencji, zarazem: ucznia do kancysty z ładnym piśmem i we Lwowie przy rodzicach mieszkającego. Zgłoszenia tylko piśmne w języku polskim i niemieckim.

Majątki ziemskie do sprzedania kupna i wydzierżawienia i realności we Lwowie i prowincji do sprzedania. Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska l. 17. 892

Pisarz ożnajomiony ze stosunkami służbowymi i dobrem piśmem przyjęty zaraz zostanie. Biuro wiadomości Lwów Wałowa 12. 898

Klemens Fedunio, b. introligator ek. biblioteki uniw. Jagiellońsk poleca swój zakład introligatorski i galanteryjny przy ul. Akademickiej l. 8. we Lwowie. 951

Od 38 centów 1 litr wyborowego wina stołowego poleca Edward Hellwig Zimorowicza 5.

la amatorów kawy i herbaty poleca skład Jana Bodnara Lwów Akademicka l. 20. pół kg. Kawy wysmienitej 1— i 1-08 pół kg. Herbaty wysmienitej 3— i 4— pół kg. Wysiewki z herbat 1-20 i 1-60 pół kg. Ciast do herbat, 1— i 1-20. Wina w butelkach po 50, 60, 70, 80, 1, 1-20 i wyżej.

Maszyny do szyća Singera z najlepszych fabryk zagranicznych, pomimo ogromnego cła, sprowadzamy tylko pełnymi wagonami. Sprzedaje rocznie 800 sztuk, (bez agentów lub faktorów). Raty tygodniowe 1, miesięczne 4 zlr. gotówką 10% taniej. Józef Iwanicki Lwów, Hotel Żorża, Filja Kraków, Rynek 25. Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia. 185

Dozorca domu, służący pokojowy, w siłę wieku wraz z żoną umiejącą wybornie prać, prasować i gotować poszukują w zamiarze zmiany obecnej posady, innego miejsca pod przystępnymi warunkami. Referencje i polecenia mogą być na żądanie przedłożone. Adres: Józef Blicharz ulica Piekarska l. 5. Lwów.

Willa jest do wydzierżawienia w Brzeżanach w Rohatyńskiej nr. 175. 4 pokoje, weranda, kuchnia itd. w wieńcu drzew owocowych blisko miasta. Miejscowość sucha, niezwykle zdrowa i przyjemna. Tamże pianino do sprzedania. Poste restante w Brzeżanach A. S. 902

Pod l. 4. ulica św. Michała jest powóz do sprzedania na cztery osoby.

Rutynowany ekspedytor pocztowy i telegrafista uzdolniony do samostnego prowadzenia większego urzędu poszukuje umieszczenia z dniem 1. maja. Zgłoszenia Oskar Possendorfer Brzostek. 911

poszukuje posady wychodźca b. urzędnik w Król. Polsk e n lat 48 z chludnemi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod F. K. ul. Trzeciego Maja l. 2. 906

O k. Wyłączenie użyciw. **KASY OGNIOTRWAŁE** i kasetki Patent Polzera & Spółki dostawcy kolei krajowych i zagranicznych, urzędów pocztowych i podatkowych i banków poleca najtaniej zastępca Simon Degen we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

Z powodu zwinięcia restauracji w hotelu Angielskim zupełna wysprzedaż win i urządzeń na cenach jak najniższych. 908

Poszukuje się zdolnego woźnicy z dobrymi świadectwami. Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie. 491

Apteka w Borysławiu poszukuje asystenta. 843

Aparata Siegla i Richardsona inhalacyjne metalowe i kauczukowe. **Tusze do nosa** poleca specjalny skład wszelkich przyborów chirurgicznych **R. KRIMMERA** we Lwowie, hotel francuski.

Kamienica w Krakowie przynoszona 2000 zlr. wolna od podatków za 22000 zlr.

Willa w Szczawnicy na najlepszym miejscu przynoszona 800 zlr. wolna od podatku za 10.000 zlr. do sprzedania. Zgłoszenia w Krakowie ulica Nad Radową l. 4. u właściciela.

CERATY Obicia powozowe dywany i chodniki poleca najtaniej **St. Wyszynska** Lwów, Kopernika 16.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie wynajmije Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

Do najęcia ulica Sołowa 4 2 pokoje z kuchnią na l. piętrze.

Kawalerski pokój wspólny z całym utrzymaniem za 20 zbi Adres w Administracji.

1 lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Teresy l. 30. piętro l. 697

3 lub 4 pokoje, kuchnia, weranda i spiżarka zaraz lub 1. maja z ogrodem ul. Sapięhy 5. i 9. 888

Ulica Papińska l. 16. i 18. są różne mieszkania do wynajęcia. Świeże powietrze. 712

Od 1. maja do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią przy ulicy Gródeckiej l. 47. Wiadomość tamże. 891

Pokój z meblami do wynajęcia zaraz. Teatr l. 69. 899

2 pokoje i kuchnia Chorążczyzna liczbą 21. 901

Kalecza 3. Dwa pokoje i kuchnia piętro. 896

Kochanowskiego 12. Trzy pokoje i kuchnia. 897

Do wynajęcia od 1. maja b. r. dom mieszkalny składający się z 4 pokoj, kuchni, piwnicy i ogrodu owocowego przy ulicy Gródeckiej l. 67. Wiadomość we fabryce maszyn ulica Gródecka l. 47. 890

Pokój kawalerski frontowy, wehód osobny. Pokój kuchnia zaraz Zimorowicza l. 20. 910

Pokoik z 25 zł. miesięcznie, na danię mogą być meble. Ul. Krzeszowskiego l. 1. piętro II. mieszkanie liczbą 10. 910

Pańska 27. pokój w podwórzu zaraz. 908

100 zlr.

za wagon = 10.000 klgr.

najlepszego koksu gazowego

loco dworzec Lwów.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Wstrzykiwanie z Matico.

Niezmiernie rozpowszechniony środek ten, okazał się tak przy ostrych, jakoteż i więcej zastarzałych cierpieniach bardzo skutecznym.

Cena buteleczki wraz z przepisem użycia 40 ct.

Główny SKŁAD  w aptece pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się od wrotną pocztą.

Tapety najnowsze

otrzymał magazyn

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie

plac Halicki liczbą 2.

Obejmuje kompletne tapetowanie pokoi w miejscu i na prowincji.

Wzory na żądanie odwrotnie.

Od wielu lat wypróbowany środek dla uśmierzenia bólu

KWIZDY

Płyn przeciwko podagrze

Cena jednej flaszki 1 zlr. wa. Nabyć można we wszystkich aptekach.

GŁÓWNY SKŁAD

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nadworn. apt. obwod. Korneuburg koło Wiednia.

Płyn przeciwko podagrze.

FOLWARK

eży o 7. k. m. od stacji kolejowej Radymna przy gościńcu rządowym, składający się z 160 morgów dobrego przepuszczalnego gruntu, 56 morgów dobrych łąk, 64 morgów mieszanego lasu, razem 208 morgów. Szczególnie dobre i bardzo ładnie leży zkomasowane bardzo dobre i wydátne polowanie. Budyki w dobrym stanie. Jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wiel. pana dr. Dolńskiego w Przemyśle.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Pilipton

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 zlr. 50 ct.

Puder książęcy

biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zlr.

Woda lwowska

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowana i wyszczególniona. Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 zlr. 50 cent.

Panowie

cierpiący na stan ostabienia niechaj załadają ilustr. broszury o galw. elektr. aparacie „Reflector” skonstruowanym według profes. Volta, i patent. we wszystkich państwach. Zagwarantowane nieszkodliwe noszenie na ciele. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecany. Łatwo można umieścić w kieszeni. Wysyłka wolna od cła. Broszury gratis (w kopercie 2. fen. marka) przez **Theo. Biermanus**, elektrotechnik Wiedź I. Schulerstrasse 18.

Natychmiastowe umieszczenie

(bez wikt) przy ogrodzie trzymorgowym w mieście powiatowym znajduje

Ogrodnik

nie wyżej lat 30 liczący i nie żonaty. Dokładna znajomość cięcia i prowadzenia szpalerowych drzew owocowych, a pr. edw. wszystkim pracowitość, trzeźwość i nieskalana uczciwość są absolutnie wymagane. Podania, o ile możności własnoręcznie pisane, z oznaczeniem wieku, dotychczasowej praktyki i obecnego pobytu, a wreszcie warunków wynagrodzenia, adresować do pani A. Moszeńska, Lwów, Piekarska 8. Il. p. 7. Pożądania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

L. 402.

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 31. marca 1892, rozpisuje się niniejszem konkurs na opróżnioną posadę lekarza miejskiego Dra medycyny z placą roczną w kwocie 200 zlr., osobnym dodatkiem w kwocie 100 zlr. za oględziny bydła rzeźnego i wynagrodzeniem za oględziny ciał zmarłych.

Termin do wnoszenia należycie udokumentowanych podań na ręce tutejszej Zwierzchności gminnej naczyna się do końca czerwca 1892.

Zwierzchność gminna w Bolszowcach 1. kwietnia 1892.

Kostyk.

FABRYKA MASZYN

T. BREDTA

w Ottynji

stacja między Stanisławowem a Kołomyją przy samym dworcu kolei

poleca swoją

odlewnię żelaza i bronzu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuźnię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej oraz kute kawałki fasonowe, różnych rozmiarów.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Szczywy alk. słono-jodo-bromowe, skuteczne w chorobach skrofalicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, niezbytach błon śluzowych, zapaleniach stawów okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne o nie wyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe. Mleko, żentycia. Inhalatorium. Znakomita górską stacją klimatyczną. Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne. Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 30. maja do końca września. Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.

Lekarze ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki** zakładowy i **Dr. Kazmierz Kaden.**

Składy wody, soli i ługu (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospecta rozseła Dyrekcja.

Fabryka świec woskowych i bilchowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek 1. 45

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasług, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasnoniowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladowuictw mojej masy do podłogi, które są w sobie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

„Marja” NOWY ZAKŁAD

artystyczno-fotograficzny

w pałacu hr. Fredry

urządzone według najnowszych wymagań,

otwarty od godz. 9. bez przerwy do godz. 6.

Ceny zwyczajem we Lwowie ustalone.

Dom Hermann-Lachapelle **J. BOULET i SP. Nast.**

31-33 ulica Bolnod-Paryż

Krzyż legji honorowej w r. 1888.

Cztery medale złote na powszechnej wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52 i 64.

Maszyny nieustanne do robienia

NAPOJÓW GAZOWYCH

wody selcerskiej, limonady, wody sodowej

MUSUJĄCYCH WIN.

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ.

SYFONY wszelkich kształtów i kolorów.

Znaczna zniżka cen takowych.

Te aparaty były puszczone w ruch na wystawie w Moskwie.

Wysyłka „franco” szczegółowych prospectów.

S **J. A. BACZEWSKI**
Lwów,
poleca wysmienita stara
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	Marka	
*	1860	1:20
**	1850	1:50
***	1840	2:50

Powysze ceny są fabryczne, w
mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne
usuwa ogólnie ulubione
mydło fiołkowe i Woda fiołkowa
wyrobu
ADOLFA POKORNEGO
magistra farmacji
Perfuma narcyzowa
odznacza się nader miłą wonią a
pod względem trwałości przewyż-
sza zapachem perfumy francuskie i
angielskie. Flakonik od 70 ct. do 1:20.
Lwów, ulica Wałowa 1. 15.

Nieźrównaną dobroć
tych tutek dowodzi
oboczne orzeczenie
chemicznego labora-
torjum król. stoł.
miasta Lwowa.


Orzeczenie
laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

L. 19148/1892.

Do pana **Stefana Wierusz Niemojowskiego**
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.
Z polecenia Magistratu z d. 24. Marca 1892. L. 19148 zba-
datem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wo-
dnym napisem „S. W. Niemojowski“ i znalazłem, że takowy nie-
zawiera żadnych nieuczciwych składników i tak pod względem
wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów
odpowiada zupełnie wszelkim wymogom higienicznym.
Z miejskiego laboratorjum chemicznego
Widziano w prez. Mag.: Lwów dnia 30. Marca 1892.
Mochański w. r. Dr. **M. D. Wasowicz w. r.**
prezydent. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy.

Tutki higieniczne
S. W. Niemojowskiego
niezawierają żadnych
szkodliwych
składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiel-
lońska 6., w Krakowie Sukiennice 28., oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.
Ostrzega się przed naśladownictwem.
Do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą **S. W. Niemojowski** dołącza się powyższe
orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.



Siewniki najlepszych systemów, plugi i
czteroskibowce Praenera, kieraty czysto
angielskiego odlewu, cylindry, wagi na
bydło, pompy do spirytusów, mączkę
kostną, pasy, oliwę i t. p.
polecają
J. NEUBERGER i Spółka
we Lwowie, ul. Gródecka 1. 26.
Filja fabryki F. Wichterlego w Prościejowie.
Referencje pierwszorzędne.

Od 50 lat istniejąca firma
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek 1. 33,
najdawniejszy
magazyn sukna i towarów wełnianych
ma zaszczyt zawiadomić, że po rozszerzeniu swoich
składów, w parterze i na pierwszym piętrze,
powiększył jeszcze i tak obfite dotąd zapasy
sukna, z którymi nadal poleca się łaska
wym względom.
Nowości na sezon wiosenny i letni.
Karty dla pp. krawców ja-
koteż próbki zawsze
przygotowane.

Gabriel & J. Chlebomik
we Lwowie plac Halicki 1. 3.



Codziennie więcej pomysłowości
zyskuje sobie nader przyjemnego
smaku a zbawiennie na żołądek
działająca
KNEIPPÓWKA
wódka lecznicza z ziół ks. Kneippa
podnosi siły fizyczne organizmu,
podnieca apetyt, pomaga trawie-
niu, czyści krew.
Cena flaszki 1 zgr.
Wyłączny skład w droguerji
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
we Lwowie
przy ul. Kopernika 1. 2.
Na prowincję wysłać się ośrotną
pocztą.

Od dawien dawna ze swej dobroci i
zapachu znana, prawdziwa
Herbata Bosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1:40
funt najlepszej w orygin. opak.	zł. 2:50
funt Imperjal cesarskiej	zł. 3:50
funt wysiewków z herbat najlep.	zł. 1:20
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo.	zł. 9:50

Główna wygrana zgr. 150.000.
Ciągnięcie 1. maja 1892.
Losy kredytowe austriackie.
Także promesy na te losy po zgr. 5.
Główna wygrana zgr. 50.000.
Ciągnięcie 5. maja 1892.
3% losy zakładu kredyt. ziemsk. austr. 2 emis.
Także promesy na te losy po zgr. 1:75.
Sprzedaje po kursie dziennym
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenum.
rata roczna we Lwowie 1:70, na prowincji zgr. 1:80.



Kres
wszelkiej niefachowej konkurencji.
KOŁDRY szyte po zł. 4:50, 5, 6,
7, 8, 10 i wyżej. MATRACE wło-
sienne po zł. 16, 18, 20, w ładnej
cenie do zł. 30 SIENNIKI, siatki
diancienne i wkładki sprężynowe do
łózek, poduszki i t. p. poleca w naj-
większym wyborze jedynie we Lwowie
Specjalny skład i pracownia wy-
robów pościeli pod firmą
Józef Schuster
Lwów, ul. Kopernika 1. 7.
Przerabianie i pokrycie starych
łóżek i materacy przyjaśnie się.

PRAWDZIWE ANGIELSKIE BEZPIECZNE
BICYKLE, ROWERY I TRYCYKLE.
WELOCYPEDY DZIECINNE
CZĘŚCI SKŁADOWE TYCHŻE
KOMPLETNE UBRANIA DLA CYKLISTÓW
wszelkie nowości i ulepszenia otrzymał na skład
i poleca



STEFAN PIELECKI, LWÓW
główny magazyn broni i przyborów sportowych.
SPRZEDAJE, KUPUJE, BIERZE W KOMIS, MIENIA
I WYPOŻYCZA BICYKLE (ROWERY) UŻYWANE.
Bogato ilustrowany cennik wysyłam za nadesła-
niem 20 ct. w markach pocztowych.

WSZELKIE REPERACJE
USKUTECZNIAM W 24
GODZINACH.

SPRZEDAŻ
ZA GOTÓWKĘ I NA
RATY.